

Dzieci wojny

To ostatnia premiera przy ul. Kopernika – już w najbliższych miesiącach nastąpi otwarcie nowej siedziby teatru w pofabrycznej Wigencji przy ul. Sienkiewicza. Reżyser spektaklu Grzegorz Grecas skoncentrował się na przedstawieniu sytuacji mniejszości ukraińskiej – osób, które, uciekając przed wojną, znalazły się w Polsce. Skorzystano z konsultacji psychologicznej Aleksandry Lesiak. Realizatorzy próbują odpowiedzieć na pytanie, jak odczytywać obraz wojny widzianej oczami dzieci oraz jak dorośli powinni rozmawiać z dziećmi o konflikcie, wojnie i przemocy.

W tej teatralno-muzycznej opowieści głównym bohaterem jest nieśmiały i zamknięty w sobie ukraiński chłopiec Lew, przez rówieśników zwany Wojtusiem (Łukasz Batko). Nie potrafi nawiązać bliskich relacji z dziewczynkami bawiącymi się na podwórku – Olą (Dominika Kozłowska) i Alą (Hanna Matusiak), którym towarzyszy czworonożny członek rodziny kundelek As (Piotr Pasek). Dla Lwa odnalezienie się w nowej rzeczywistości to nie tylko przełamywanie bariery językowej, ale i uporanie się z traumatycznymi wspomnieniami o wojnie i przemocy. Chłopiec martwi się o swojego tatę (Piotr Osak), który walczy na samym końcu ogona Wojnokraki – złowieszczonego i siejącego zamęt potwora przypominającego wyglądem człowieka z jednym uchem, mózgiem i stu żołądkami, ale z powodu braku serca niezdolnego do odczuwania emocji. Bohaterowie (trójka dzieci i pies) postanawiają udać się do odległej krainy, która została zaatakowana przez mroczne siły, i spróbować się im przeciwstawić.

Napotykać wiele trudności, muszą się mierzyć z różnymi stworami: spowitym mgłą tajemniczości Dziadkiem Wrogiem (Piotr Osak), łąknącymi nowych wrażeń Kamiennymi Twarzami z bagien (Łukasz Bzura, Małgorzata Krawczenko, Piotr Osak), apodyktycznym i nieznoszącym sprzeciwu Pokraką (Łukasz Bzura) i jego uległym rybim służącym (Piotr Osak), a nawet alternatywną wersją postaci mamy Oli i Ali (Małgorzata Krawczenko), która każdą czynność wykonuje mechanicznie, bez sprzeciwu. Większość fantastycznych postaci występujących w spektaklu, których okrucieństwa doświadczają bohaterowie, można potraktować jako zbiorczą alegorię rosyjskiego oprawcy. Jedyne uprzejma wobec dzieci Pani Silniczek (Natalia Wieciech) zdaje się mieć dobre intencje – naprowadza bohaterów na właściwą drogę.

Spektakl adresowany jest również do widzów niesłyszących. Aktorzy posługują się jednocześnie językiem fonicznym i migowym. Jest to o tyle istotne, że w spektaklu uczestniczy aktorka niesłysząca, dla której gra z posługującymi się językiem migowym aktorami słyszącymi wiąże się z dodatkowym wysiłkiem – na scenie musi bacznie obserwować czynności wykonywane przez pozostałą część obsady aktorskiej. Ruch sceniczny i tłumaczenie na PJM powierzono Madi Rostkowskiej.

Na wyobraźnię najmłodszych widzów oddziałuje szereg wizualnych i dźwiękowych bodźców. Kurtyna stanowi granicę między rzeczywistością bohaterów a fantastycznym światem pełnym magii. Uniesienie jej lub opuszczenie nie sygnalizuje początku lub końca sztuki. Kurtyna zmienia pozycję wielokrotnie. W momencie, gdy mają się pojawić złe postaci, zostaje ona wzniesiona, a przestrzeń spowija ciemność lub zieleń połączona z fioletem. Dopiero wtedy widzowie mają okazję dostrzec nieregularne formy przestrzenne o zaokrąglonych lub ostrych krawędziach, w kolorze żółci, pomarańczy i zieleni, które przywodzą na myśl wnętrze Wojnokraki. Dym pirotechniczny pozwala odczuć doznanie wszechogarniającego zła. Za plastyczno-techniczną oprawę sztuki odpowiada Maciej Rabski.

Aktorzy śpiewają na żywo i jednocześnie grają na skrzypcach, gitarze, perkusji, a dodatkowo migają.

Opracowaniem muzycznym i przygotowaniem tekstów piosenek zajęła się Katarzyna Jackowska-Enemu.

Warto podkreślić, że dla Grecasa to nie pierwszy zrealizowany we współpracy z osobami niesłyszącymi spektakl dla widzów g/Głuchych. Reżyser jest też współtwórcą projektu „Migawki”, gdzie inicjatywy teatralne realizowane są w dwóch językach polskich – mówionym i migowym. Dla Magdaleny Drab (aktorki, reżyserki, dramatopisarki, pedagog Akademii Sztuk Teatralnych im. S. Wyspiańskiego, Filii we Wrocławiu) „Wojnokraka” to kolejny projekt odzwierciedlający jej naukowe zainteresowania związane z teatrem, w tym m.in. poszukiwanie różnorodności form i tematów czy podejmowanie najbardziej aktualnych problemów społecznych.

Twórcy „Wojnokraki” operują metaforami i skojarzeniami. Imię głównego bohatera wiąże się z lwem jako symbolem Rusi Kijowskiej (co wskazuje na to, że mamy do czynienia z wojną o korzenie, prowadzoną pomiędzy Ukraińcami a Rosjanami). Trzy fantastyczne postaci o kamiennych twarzach swoją zdolność do rozpoznawania i interpretacji własnych uczuć odkrywają dopiero w wyniku niespodziewanego spotkania z dziećmi. Wyjaśniają, iż nie były świadome własnych emocji, ponieważ nie miały nikogo, kto nauczyłby je kochać. Nawiązaniem do Dziadka Mroza ze wschodniosłowiańskiego folkloru jest Dziadek Wróg, który przypomina czarodzieja z nasuniętym na głowę białym kapturem. Rozglądając się wokół z szyderczym uśmiechem i niezachwianą pewnością siebie, nie stroni od cynicznych, kąśliwych uwag.

Pokraka przypomina z kolei przerośniętą bulwę – przywodzi na myśl ziemniaki i inne płody rolne, na których opiera się rosyjska gospodarka. Medale na jej stroju nawiązują do istniejącego w rosyjskiej i radzieckiej kulturze wojskowej zjawiska nadmiarowego odznaczania żołnierzy, w szczególności wysoko postawionych wojskowych, orderami i medalami. Znaczenie jej imienia również okazuje się nieprzypadkowe – siedzi bowiem okrakiem na kilkuset narodach (mieszka w 101 żołądku Wojnokraki), a równocześnie nieudolnie próbuje zdobyć władzę i sprawować nad nimi kontrolę. Temu bohaterowi towarzyszy rybi służący – który może stanowić bezpośrednie nawiązanie do Białorusi i innych państw satelickich, które Rosja próbuje wchłonąć, by następnie porzucić w chwili, gdy będą potrzebowały jej pomocy (w spektaklu szalejący z głodu Pokraka pożera służącego, a następnie wypluwa go z niesmakiem). Ponadto skojarzenie z przysłowiem, że „ryba psuje się od głowy” wskazuje na to, że zepsucie w społeczeństwie rozpoczyna się od tych, którzy sprawują najwyższe stanowiska państwowe.

Choć „Wojnokraka” odpowiada na sytuację za naszą wschodnią granicą, komentuje ją i interpretuje, to przede wszystkim jest uniwersalną opowieścią o doświadczeniu wojny, chęci wyleczenia się z traumatycznych wspomnień i o odnajdywaniu swojego miejsca na świecie. Wojna w dziecięcych wspomnieniach jawi się nie tylko jako ekscytująca i mroząca krew w żyłach przygoda, ale i okazja do odnalezienia siły i poczucia sprawczości.

Kludia Stępień-Kowalik

Magdalena Drab „Wojnokraka”, reżyseria - Grzegorz Grecas. Teatr Pinokio w Łodzi, prapremiera 21 I 2023.